

Justyna Wysocka

Uwagi
na marginesie
edycji listów
Teodora
Parnickiego
i Jerzego
Giedroycia

Teodor Parnicki to kolejny – obok Czesława Miłosza, Witolda Gombrowicza, Andrzeja Bobkowskiego oraz Jerzego Stempowskiego – długoletni partner epistolarny Jerzego Giedroycia. Jego obszerna korespondencja z redaktorem doczekała się publikacji w 2014 roku jako czternasta część serii Archiwum „Kultury”. Przygotowana przez Andrzeja Dobrowolskiego dwutomowa edycja mieści sześćset dwadzieścia pięć listów, które świadczą o ponad dwudziestoletniej,

intensywnej wymianie myśli i doświadczeń, rozpoczętej niemal tuż po założeniu Instytutu Literackiego w Rzymie, a przerwanej w 1968 roku, po powrocie pisarza z Meksyku do Polski. Podana do druku nieomal kompletna kolekcja korespondencji – w starannym, choć niepozbawionym błędów opracowaniu – z pewnością przyczyni się do wzbogacenia wiedzy o uczestnikach dwugłosu, a w szczególności o autorze *Końca „Zgody Narodów”*.

Andrzej Dobrowolski nie po raz pierwszy jako edytor sięgnął po materiał epistolograficzny autora *Tylko Beatrycze*. W 2003 roku badacz opublikował listy Parnickiego do Hanny Malewskiej z lat 1960–1974¹. Wcześniej zostały ogłoszone drukiem również pojedyncze listy umieszczone w omawianej tu edycji oraz ich fragmenty².

Wydanie jest oparte na dość jednorodnej podstawie. Stanowią ją rękopisy Teodora Parnickiego oraz kopie maszynopisów Jerzego Giedroycia w znakomitej większości zachowane w archiwum Instytutu Literackiego. Do korespondencji włączono również cztery listy Parnickiego i Zofii Hertz, która odpisywała w imieniu Jerzego Giedroycia pod jego nieobecność. Edytor skrupulatnie wymienia ponadto wszystkie listy stanowiące zasoby archiwalne Instytutu Literackiego, którymi posłużył się, przygotowując komentarz. Pochodzenie przesyłek niebędących częścią tej spuścizny zostało skrętnie opisane przez badacza. Według szacunków Dobrowolskiego na swoich odkrywców czeka około trzydziestu rozproszonych w rozmaitych zespołach archiwalnych listów, które mogłyby dopełnić obraz tej korespondencji.

Edytor nadał listom układ chronologiczny i dialogowy oraz opatrzył je numerami, zgodnie zresztą ze schematem przyjętym w poprzednich edycjach z serii Archiwum „Kultury”. Dobrą praktyką mogłoby okazać się natomiast poprzedzenie każdego listu nagłówkiem składającym się z tytułu (*T. Parnicki do J. Giedroycia*, *J. Giedroyc do T. Parnickiego*) i dodanego przez edytora, ujednoliconego zapisu dat. Za takim rozwiązaniem przemawiałaby przede wszystkim wygoda korzystania ze zbioru. Zaznajomiony z omawianą serią czytelnik nie napotka jednak trudności w odczytaniu korespondencyjnego dwugłosu dzięki przejrzystej i konsekwentnej – choć nieco ascetycznej – szacie graficznej, która stała się już znakiem rozpoznawczym wydawniczego przedsięwzięcia Piotra Kłoczowskiego.

Autorzy korespondencji nie mieli w zwyczaju zaznaczania miejsca wysłania listu, obaj wykazywali z kolei dbałość o ich skrupulatne datowanie. Warto przy tym zwrócić uwagę na słuszną decyzję edytora o zachowaniu oryginalnej, autorskiej pisowni dat. Istotnym elementem kompozycji każdej jednostki listowej są również przypisy, które zostały umieszczone

bezpośrednio pod danym dokumentem. Taki właśnie wariant redakcyjny, chyba najlepiej spełniający wymogi użyteczności, znajduje najczęściej zastosowanie w tego typu pracach edytorskich, ułatwiając lekturę korespondencji jej czytelnikom. Można polemizować natomiast z decyzją o niewprowadzeniu opisu podstawy źródłowej, który powinien towarzyszyć każdemu listowi. Adnotacja, objaśniająca kwestie natury formalnej, mogłaby poprzedzać tekst główny, następować tuż po nim albo też znaleźć się w pierwszym przypisie do niego. Należy ją bowiem uznać za cenne dopowiedzenie badacza, wzbogacające charakterystykę korespondencji. Trzeba wspomnieć o tym, że w edycji listów Parnickiego do Malewskiej takie uwagi zostały przez Dobrowolskiego poczynione i włączone w strukturę listu. Dzięki takiemu komentarzowi czytelnik otrzymuje informacje dotyczące nie tylko rozmaitych dopisków czy poprawek naniesionych na listy³, lecz także formy dokumentu (karta pocztowa, telegram, list tradycyjny), rodzaju papieru, liczby kart i ich wymiarów, stopnia uszkodzenia oryginałów, narzędzia piśmienniczego. Zwłaszcza przy braku reprodukcji dokumentów nie byłby to przejaw pedanterii edytora, lecz raczej dbałości o zapewnienie czytelnikowi choćby namiastki kontaktu z dosłownie rozumianą materią tej korespondencji. Opisu takiego tymczasem nie uwzględniono również w nocie edytorskiej.

Wartościowym dopełnieniem korespondencji jest *Aneks*, w którym edytor umieścił przechowywane w zbiorach archiwalnych Instytutu Literackiego uwagi Parnickiego do wspomnień Michała Borwicza dotyczących okupacji sowieckiej we Lwowie⁴. Głosy autora *Srebrnych orłów* zostały opatrzone krótkim wstępem oraz licznymi objaśnieniami edytora i opublikowane w 2003 roku na łamach „Zeszytów Historycznych”⁵. Uzasadnienia decyzji Dobrowolskiego o włączeniu wspomnianych not pisarza do edycji listów można doszukać się w przedmowie. Badacz, opisując szczególną więź łączącą uczestników dwugłosu, podkreśla upór Parnickiego, z którym nie pozwalał on redaktorowi „Kultury” namówić się na esejystykę ani pamiętnikarstwo, odmowę nierzadko argumentując czasochłonną pracą nad powieściami. Tylko jeden raz uległ prośbom Giedroycia i poczynił dwie uwagi do wspomnień autora *Inżynierów dusz*. Rzecz należy uznać zatem za wyjątkową, a przytoczenie uwag w całości wraz z komentarzem nie budzi zastrzeżeń. Warto byłoby jednak – skoro w edycji zdecydowano się na *Aneks* – wzbogacić dodatek np. w nieskrócone teksty dyskusowanych w listach recenzji dzieł Parnickiego, korespondencję autorów epistolarnego dialogu z innymi osobami, której fragmenty opublikowano w komentarzu, lub w wybrane reprodukcje rękopisów pisarza i maszynopisów redaktora. Wśród fotokopii mogłyby znaleźć się dokumenty, których odczytanie przyspo-

rzyło edytorowi najwięcej trosk, lub takie zapisy, które autorowi opracowania wydały się najciekawsze, najbardziej charakterystyczne, oddające styl epistolarny Parnickiego i Giedroycia. Można jednak przypuszczać, że ze względu na dbałość o harmonijną szatę graficzną i spójną architekturę książek należących do serii wydawniczej Archiwum „Kultury” zrezygnowano z reprodukcji listów.

Za poważniejsze niedociągnięcie edycji listów poświęconych zasadniczo sprawom wydawniczym można uznać niesporządzenie indeksu utworów, który wydaje się potrzebnym narzędziem znacznie ułatwiającym studia poświęcone np. recepcji dzieł Parnickiego zarówno na emigracji, jak i w kraju. Wydanie tymczasem zostało opatrzone jedynie indeksem osobowym.

Andrzej Dobrowolski pokonał natomiast trudność przerastającą siły niejednego edytora. Sprostął wymagającemu zadaniu, jakim bez wątpienia jest napisanie ciekawego, rzeczowego i zwięzłego wstępu do edycji listowego dwugłosu. Tekst nie przypomina ani tradycyjnego opracowania biograficznego, ani eseju omawiającego treść listów, ani wreszcie chronologicznej czy problemowej narracji o dziejach przyjaźni. W szkicu pt. *Casus Parnickiego* poprzedzającym korespondencję badacz interesująco oddał wyjątkową, acz powikłaną relację łączącą autora *Aecjusza* ze środowiskiem literackim na obczyźnie i w kraju. Po omówieniu skromnej recepcji dzieł Parnickiego w kręgu współpracowników „Kultury” i jego nieobecność na łamach paryskiego periodyku uczony podjął namysł nad miejscem pisarza w życiu kulturalnym emigracji. Zdaniem Dobrowolskiego Parnicki nie doczekał się uznania dla swojej twórczości poza granicami Polski, mimo że zdołał znaleźć życzliwych i uważnych czytelników w tak wytrawnych odbiorcach, jak Stempowski, Wat i, oczywiście, Giedroyc, który – przekonany o talencie powieściopisarza – wydał *Koniec „Zgody Narodów”* w 1955 roku⁶. Edytor zwrócił też uwagę na doniosłą rolę, jaką odegrał redaktor w literackiej biografii Parnickiego, który miał Giedroycia nie tylko za swojego wydawcę, ale również za cennego doradcę i przyjaciela. Przedmowę należy uznać za nader udaną, ponieważ stanowi ona wnikliwe ujęcie szczególnej, paradoksalnej sytuacji, w jakiej znalazł się niedoceniony przez emigrację prozaik⁷, twórca odświeżonej koncepcji powieści historycznej, znawca literatury rosyjskiej, pisarz polski z powołania.

Dobry wstęp ma niewątpliwie walor poznawczy, nie przesłania však i nie zastępuje korespondencji. Przyjęcie oferty wydawców z kraju oraz powrót do Polski sprawiły, że Parnicki stał się postacią kontrowersyjną w środowisku wychodźczym. Lektura listów pozwala jednak zrozumieć, że obie te decyzje, zwłaszcza ta wydawnicza, konsultowana nieustannie

z Giedroyciem, były okupione latami niepokoju, a ich podjęcie nie przyszło pisarzowi łatwo. W swoim wstępie Dobrowolski wykazał powściągliwość w wyjawianiu czytelnikowi informacji (sprostowań, wyjaśnień, usprawiedliwień) wyczytanych w korespondencji. Nie wsparł wypowiedzi cytataми z listów, przerzucając na barki czytelnika próbę zrozumienia ciekawego przypadku Parnickiego. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że edytor w swoim krótkim szkicu wziął stronę autora *Słowa i ciała*. Napisał o Parnickim, po pierwsze, że „odznaczał się w stopniu nadzwyczajnym poczuciem solidarności pisarskiego cechu”⁸, rezygnując chociażby z uprawiania krytyki literackiej. Po drugie zaś, że „swoje pisanie, zapisywanie kolejnych dzieł w języku polskim [...], traktował w kategoriach powołania [...] o charakterze niemal religijnym”⁹. Ponadto zakończył swój wstęp przytoczeniem serdecznych wspomnień o pisarzu, którymi podzielili się niegdyś Aleksander Wat i Józef Czapski. Można zatem powiedzieć, że szkic skreślony przez Dobrowolskiego dobrze sprawdza się jako wprowadzenie do tej korespondencji, ponieważ intryguje i zachęca do uważnej lektury listów, jak również do poszukania odpowiedzi na pytanie o tę szczególną i niezwykłą pozycję Parnickiego w polskim życiu literackim. O ile bowiem o środowisku „Kultury”, Instytutu Literackiego oraz redaktorze mieliśmy okazję czytać na setkach kart wydanych dotąd tomów korespondencji, o tyle próbę zbadań przypadku Parnickiego możemy podjąć – na podstawie tak obszernego materiału epistolograficznego – dopiero teraz.

Kolejnym i, zdaje się, najważniejszym elementem rzetelnej edycji korespondencji o walorze naukowym jest komentarz. Można go uznać za probierz sumiennego i kompetentnego opracowania, jak również rzetelnie uprawianej sztuki edytorskiej. Ponadto sposób jego podania nierzadko pozwala określić cel, w jakim została przygotowana publikacja, to znaczy zidentyfikować typ jej odbiorcy. Zaważa on przy tym, w stopniu chyba największym, na pozytywnej ocenie wydania.

Komentarz towarzyszący listom Teodora Parnickiego i Jerzego Giedroycia jest dość obszerny i drobiazgowy, świadczy o imponującym nakładzie pracy jego autora. Nie tylko korespondencja, ale również wstęp i teksty zebrane w aneksie zostały opatrzone bogatymi przypisami, częstokroć kontekstowymi, zdradzającymi świetne rozeznanie badacza w podejmowanej problematyce. Dobrowolski odwołał się do różnorodnych źródeł, w tym, oczywiście, do powszechnie dostępnych publikacji. Badacz sięgnął ponadto do dwóch rodzajów zasobów, które znacznie wzbogaciły komentarz, przyczyniając się do tego, że edycja epistolograficzna przekracza związane zazwyczaj z tego rodzaju wydawnictwami oczekiwania. Pierwszym z nich jest ówczesna prasa, najczęściej „Wiadomości”, „Ostatnie

Wiadomości”, „Kultura”, „Przegląd Kulturalny”, „Tygodnik Powszechny”, „Życie Literackie”. Jeśli któryś z korespondentów wspomniał np. o recenzji opublikowanej na łamach wybranego periodyku, edytor nie ograniczył się do podania jej adresu, ale nierzadko cytował odpowiedni jej fragment, nie szczędząc miejsca (np. długi wyimek z recenzji pióra Mariana Czuchnowskiego o *Końcu „Zgody Narodów”*)¹⁰. Zabieg ten sprawił, że większość głosów krytycznoliterackich – a przynajmniej ich ślad – poświęconych twórczości Parnickiego zostało zebranych w omawianej pozycji. Podobnie rzecz miała się z listami osób trzecich, przytaczanymi niekiedy w całości, zwykle jednak w wyborze, które stanowią wartościowe i potrzebne uzupełnienie listowego dialogu pisarza i redaktora. W komentarzu pojawiły się zatem wypisy z korespondencji Parnickiego m.in. z Eustachym Świeżawskim, Janem Dobraczyńskim, Stanisławem Strzetelskim oraz zacytowane w pełnym brzmieniu listy pisarza do Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Wolnej Kultury Polskiej, do Teresy Englert i Zygmunta Lichniaka, jak również list Giedroycia do Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich (większość wykorzystanych w objaśnieniach dokumentów edytor odszukał w archiwum Instytutu Literackiego). Komentator umieszczał ponadto w objaśnieniach cytaty z powieści autora *Srebrnych orłów*, a tylko jeden raz przywołał słowa z *Ogniem i mieczem*.

W praktyce edytorskiej najczęściej występują, jak się wydaje, zasadniczo trzy rodzaje komentarza, które mogą budzić poważne zastrzeżenia. Pierwszy z nich to nazbyt rozbudowany przypis o charakterze encyklopedycznym, nierzadko biograficznym, podający informacje łatwe do odnalezienia, które nie pośredniczą w żaden sposób w zrozumieniu treści listu. Komentarz powinien natomiast pozostawać w związku z treścią korespondencji, zarysowywać jej tło, odsłaniać jej kontekst, rozwiązywać aluzje. Nie ma, wydaje się, potrzeby opatrywania korespondencji szczegółowymi notami biograficznymi, jeśli nie służą one np. opisaniu relacji, jaka łączyła bohatera biogramu i autora listu. Ponadto w pamięci trzeba zachować to, że – jak pisał Konrad Górski – „komentarz zbyt gęsto jest równie trudny do strawienia, jak komentarz pisany na tematy, które do jego zadań nie należą”¹¹. Edycja korespondencji Giedroycia i Parnickiego z pewnością zyskałaby przy zachowaniu pewnego umiaru w wykonywaniu pracy komentatorskiej. Gdyby tylko więcej objaśnień miało charakter bardziej kontekstowy, a mniej encyklopedyczny, przygotowane przez Dobrowolskiego tomy mogłyby zaspokoić wszelkie potrzeby badawcze. Tymczasem niektóre z przypisów, zwłaszcza te zawierające informacje biograficzne lub zarysujące tło historyczne wydarzeń, są przesadnie rozbudowane (np. nota zawierająca

niemal pełen życiorys Janusza Kowalewskiego¹², szczegółowy biogram Zofii Hertz¹³ albo zajmujący niemal dwie strony wstęp przypis dotyczący układu Sikorski–Majski¹⁴). Szkoda, że badacz nie położył większego nacisku na zmniejszenie dysproporcji między komentarzem obszernym, niekiedy wykonanym z nadmierną wnikliwością, i komentarzem lapidarnym na tyle, że nie spełnia swojej roli.

Drugi rodzaj chybionego komentarza wynika z niedostosowania poziomu edycji do potrzeb odbiorcy albo – ujmując rzecz inaczej – z odmiennego niż zazwyczaj przyjęte w danej dziedzinie rozumienia tego, co kryje się pod pojęciem „wiedzy ogólnej”. Namysł nad tym, do kogo adresowane jest wydanie – czy dla niefachowego czytelnika, czy dla historyka literatury – zawsze powinien poprzedzać pracę nad objaśnieniami, ponieważ to od tej decyzji zależy, jak będzie ukształtowany komentarz. Przyglądając się przypisom zredagowanym przez edytora omawianej korespondencji, trudno stwierdzić bez wahania, jakiemu typowi odbiorcy dedykowana jest publikacja. Można spodziewać się jednak, że czytelnikiem tej edycji będzie przede wszystkim badacz literatury i kultury emigracyjnej, być może historyk, słowem – specjalista. Tymczasem przypisami zostały opatrzone takie nazwiska, jak Jan Kochanowski, Anonim zwany Gallem, Gustave Flaubert, Homer, Cyceon, Dalajlama, Daniel Defoe, James Joyce, Fiodor Dostojewski. Zastanawiające jest ponadto niestrudzone tłumaczenie zapożyczeń i obcojęzycznych zwrotów, które w większości nie wymagają interwencji edytora (np. konsjerżka, inedita, hugenoci, *en bloc*, *post factum*, *conditio sine qua non*, *vice versa*). Kolejny problem wart rozważenia dotyczy zasadności zamieszczania w tego typu edycjach, skierowanych, zdaje się, przede wszystkim do znawców ówczesnego życia literackiego i społecznego, niekiedy skrupulatnych, a nierzadko zadziwiająco zdawkowych not poświęconych powszechnie znanym osobom i instytucjom (np. Jan Bielatowicz, Jan Nowak-Jeziorański, Julian Przyboś, Marek Hłasko, Władysław Gomułka, Konstanty A. Jeleński, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Polski Uniwersytet na Obczyźnie, Państwowy Instytut Wydawniczy, Biblioteka Narodowa w Warszawie). Zasadne będzie więc założenie, że nazwy te nie są odbiorcy-badaczowi obce. Potrzeba sporządzania komentarzy do postaci i organizacji, które doczekały się solidnego rozpoznania, może być usprawiedliwiona zatem jedynie wtedy, gdy objaśnienie pozostaje w ścisłym związku z treścią listu, wyjawia jej sens, tłumaczy ją. Tymczasem autor edycji będącej przedmiotem recenzji zadał sobie trud, aby komentarzem opatrzyć niemal każdy szczegół (łącznie z detalami dotyczącymi fabuły, bohaterów, tła historycznego powieści historycznych Parnickiego).

Powyższe spostrzeżenia wiążą się z trzecim rodzajem niecelnego komentarza, za jaki można uznać adnotację zbędną. Należy przez to rozumieć przypis, w którym edytor powtarza treści zawarte w liście albo uzupełnia je nieistotną informacją. W opracowaniu Dobrowolskiego znajduje się kilka przykładów komentarza niepotrzebnego. Pierwszym z nich jest zredukowana do dat życia i wzmianki o wykonywanym zawodzie nota biograficzna poświęcona osobom, o których w liście się tylko napomyka: „Jadwiga z d. Hajwos Pajdowa (zm. 1996), po wojnie zajmowała dość wysokie stanowisko w bankowości”¹⁵. Albo: „Krystyna z d. Kubińska Janowicz (1933–2011), zootechnik”¹⁶. Za inny przykład niech posłuży zaś uwaga badacza dotycząca adresu przyjaciół Parnickiego podanego w korespondencji: „Pod koniec XIX wieku pod adresem tym mieszkał Auguste Rodin”¹⁷. Dopisek ten nie dotyczy spraw poruszanych przez autorów dwugłosu. Trzeba go uznać raczej za dygresję lub wtrącenie edytora i zastanowić się, jaki pożytek ma z ich lektury czytelnik. Z drugiej strony należy jednak autorowi oddać, że dążył do możliwie najbardziej wyczerpującego opracowania. Zarazem spełnił z nawiązką wymogi badawczej uczciwości, skrzętnie zaznaczając wszystkie miejsca, których nie udało mu się wyjaśnić, brak dostępu do niektórych informacji i dokumentów.

Czytelnik, który w poszukiwaniu lektury naukowo-pożytecznej sięgnie po edycję korespondencji zaproponowaną przez Andrzeja Dobrowolskiego, nie będzie zawiedziony. Recenzowane wydanie krytyczne wymagającej korespondencji Parnickiego i Giedroycia, mimo kilku opisanych powyżej, niezbyt fortunnych decyzji wydawcy, to wartościowe źródło wiedzy o biografii i dziejach twórczości autora *Tylko Beatrycze*. Z pewnością zostanie ono przywitane przez badaczy literatury z radością i nadzieją na ożywienie zainteresowania powieściopisarzem.

J. Giedroyc, T. Parnicki, *Listy 1946–1968*, t. 1–2, opracował, wstępem i przypisami opatrzył A. Dobrowolski, seria Archiwum „Kultury”, t. 14, Warszawa 2014

³ Dla oznaczenia dopisków na marginesie oraz uwag edytorskich Dobrowolski posłużył się powszechnie używanymi w sztuce wydawniczej znakami, tj. autorskie glosy ujął w nawias klamrowy, uwagi badacza zaś w nawias kwadratowy.

⁴ M. Borwicz, *Inżynierowie dusz*, „Zeszyty Historyczne” 1963, z. 3, s. 121–163. Wspomnienia Borwicza zostały opublikowane bez uwag Teodora Parnickiego.

⁵ A. Dobrowolski, „Inżynierowie dusz”. *Uwagi Parnickiego do wspomnień Borwicza*, „Zeszyty Historyczne” 2003, z. 144, s. 3–18.

⁶ T. Parnicki, *Koniec „Zgody Narodów”. Powieść z roku 179 przed nar. Chrystusa*, t. 1–2, Paryż 1955.

⁷ W liście z 22 stycznia 1967 roku Parnicki poprosił redaktora o egzemplarz *Końca „Zgody Narodów”* Instytutu Literackiego, ponieważ inne, późniejsze wydania zostały już wyczerpane, „natomiast, zdaje się, emigracja tej książki nawet (w Pańskim) wydaniuomalże nie kupowała...”; J. Giedroyc, T. Parnicki, *Listy 1946–1968*, t. 2, s. 365.

⁸ *Ibidem*, t. 1, s. 13.

⁹ *Ibidem*, s. 14.

¹⁰ *Ibidem*, s. 304.

¹¹ K. Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, wstęp M. Strzyżewski, Toruń 2011, s. 304.

¹² J. Giedroyc, T. Parnicki, *Listy 1946–1968*, t. 1, s. 45.

¹³ *Ibidem*, s. 81.

¹⁴ *Ibidem*, s. 20.

¹⁵ *Ibidem*, s. 286.

¹⁶ *Ibidem*, s. 298.

¹⁷ *Ibidem*, t. 2, s. 219.

¹ „Przy całej odmienności naszych postaw pisarskich”. *Listy Teodora Parnickiego do Hanny Malewskiej z lat 1960–1974*, oprac. A. Dobrowolski, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 1, s. 157–169.

² A. Dobrowolski, *Nota edytorska*, w: J. Giedroyc, T. Parnicki, *Listy 1946–1968*, t. 2, oprac., wstępem i przypisami opatrzył A. Dobrowolski, Warszawa 2014, s. 388.